

Tragiczna noc dla narodu czeskiego

Gdy Hacha i Chwalkowski byli przyjmowani przez Hitlera.

komendanta statku, ażeby odstawił z powrotem uciekinierów, ale, ponieważ okręt znajdował się już na pełnym morzu, odtransportowanie ich okazało się niemożliwym. Komendant statku w odpowiedzi zaznaczył, że bracia Gobbeli bardzo przeproszą konsula za sprawiony mu kłopot, niemniej jednak, postanowili zaciągnąć się w wojsku włoskim, ażeby bronić ojczyzny w możliwej wojnie europejskiej.

Aresztowanie kinematografa niemieckiego.

Policja w Cabo Frio zatrzymała i przedstawiła w Delegacji Porządku Politycznego w Niterói do przeprowadzenia śledztwa, niejakiego Harolda Schultza, narodowości niemieckiej, który bez należącego pozwolenia filmował miasto Cabo Frio.

Przy aresztowaniu Schultza nie dał zadowalających odpowiedzi w jakim celu robił zdjęcia filmowe i gdzie następnie miały one być odesłane.

Nie wolno przewozić listów bez znaczka.

Kapitan Faria Lemes, Dyrektor Generalny Departamentu Poczt i Telegrafów, w udzielonym wywiadyście w sprawie nowego dekretu regulującego państwowemu monopolu transportu korespondencji, oświadczył, że każda osoba, która zostanie przyłapano w chwili przewożenia listów bez znaczka pocztowego, będzie surowo karana. Między innymi szoferzy autobusów kursujących w interlokacjach będą mogli prywatnie zabierać listów.

Nadużyte w Banku São Paulo.

W Banku São Paulo, odkryto nadużycie na sumę 200 kontów. Policja aresztowała jednego z wysokich urzędników tego przedsiębiorstwa, który jest zamieszany w sprawę przyjęcia przez Bank fałszywego czeku.

Ślady nafty.

Do Ministerstwa Rolnictwa nadesłano z Rio Grande do Sul komunikat, który donosi, że w mieście Rosario napotkano na ślady nafty.

Fałszywi aspiranci marynarki.

Admirał Aristides Guilhem zwrócił się do władz policyjnych w Rio de Janeiro, prosząc Kapitana Felinto Mulera szefa policji o powzięcie środków przeciw niektórym osobnikom, którzy ubierają się w uniformy aspirantów marynarki i ukazują się w nich nawet na ulicy.

Kampania przeciw plakatyzmowi.

Z São Paulo donoszą, że szef policji tegoż stanu postanowił utworzyć przy swym gabinecie, specjalny korpus śledczy, składający się ze wszelkich klas towarzyskich, którego celem będzie zwalczanie różnorodnych fałszywych wieści. Szef policji zawiadomił przedtem, iż osoby przypinane przy szerzeniu fałszywych wieści będą odpowiadać przed sądem, zgodnie z istniejącym pod tym względem prawem.

Dla zmiany stolicy.

Z Belo Horizonte informują, że Towarzystwo Mineira Aeribuktare, zgrupowało w sobie reprezentantów wielu stowarzyszeń, zakreśliło ogólny program wielkiej kampanii, która będzie miała na celu wytworzenie we wszystkich klasach państwa, a przede wszystkim między wojskowymi, przychylności do przeniesienia stolicy Federalnej do Belo Horizonte.

Poszukiwania skarbów.

Do miejscowości Guaratuba, municypium Parana, przybyło ze Statu Rio Grande do Sul dwóch obywateli, którzy po okazaniu miejscowemu władzom swych dokumentów, przystąpili do poszukiwania rezerwy z kopanego skarbu; w odległej twierdzy, skarb miał być zakopany w pobliżu bramy ementarsza w Guaratubie. Obywatele ci posiadali jakiś plan, który miał oznaczać miejsce zakopanego kocioła ze złotymi monetami; a kryty skarbu powiolen znajdować się na głębokości dwóch i pół metra. Dwa poszukiwacze skarbu wzięli się gorliwie do pracy i przy pomocy kilku robotników skopali spory obszar blisko bramy ementarszej, jednak nie udało im się odkryć. Porzucili więc na razie dalsze poszukiwanie i udali się do Rio de Janeiro, ażeby zdobyć jeszcze jakieś dokumenty, według których skarby skarbu powinien być odnaleziony. Nieszczęśliwym trafem, jeden z poszukiwaczy kąpiąc się na plaży Copacabana utopił się. Drugi z nich nie porzucił jednak zamiaru dalszego poszukiwania.

Ludność miasteczka Guaratuba z wielką ciekawością oczekuje jego powrotu z nowymi dokumentami; może wielki jego osiągnął jakiś wynik. Kościół z pieniędzy podobno zakopany był przed 50 laty.

Dnia 15-go marca b. r. ogłoszono w Berlinie, że prezydent Republiki czeskiej, dr Hacha i minister Chwalkowski oraz minister Niemcecki von Ribbentrop, podpisali umowę na mocy której Prezydent Państwa czesko-słowackiego składa całe zaufanie, przyszłość narodu i kraju czeskiego w ręce wodza Rzeszy niemieckiej.

Cały świat zdziwił się tej wieści, nie chcąc uwierzyć, by przywódcy Czesosłowacji okazali się zwykłymi zdradźcami swemu narodowi. I słuszenie podejrzewano, że musiało to stać się chyba podstępem.

Dopiero obecnie prasa angielska wyjawia na światło dzienne bliższe okoliczności owej tragicznej chwili.

Wieczorem dnia 14-go marca minister Niemiec w Pradze, powiadomił prezydenta Czech, że Hitler chce z nim rozmawiać, oraz z ministrem Chwalkowskim.

Tego samego wieczora obaj kierownicy Czesosłowacji wybrali się do Berlina.

Jechali bezbroni, obciążeni przekleństwami tak licznymi ostatnio pierwszych ustąpstw, upokorzeń i załamaniem polityki czeskiej wobec Niemiec oraz przede wszystkim straszliwej psychiki panującej w kierownictwie politycznym jego narodu, że wszelki opór jest bezcelowy, bezsensowny i pogorszyć może tylko sytuację. Ze łpotem jest wytargować coś w pobliżu, niżli przegrać otwartą walkę z honorem, a tym samym z moralnymi zadatkami na bliskie odrodzenie.

Prezydent Hacha zabrał ze sobą do Berlina córkę kilkunastoletnią, by jej obecność osładzała mu przykre chwile. Było tutaj jakby nawiązanie do dawnych tradycji, że

Wobec zjawia się wraz z dziećmi w obozie zwycięzcy, by złożyć mu hold i wyprosić najmniej niszczące warunki.

Bo niestety w oczach kierowników

czeskiego narodu sprawa była przegrana od samego już początku. Na peronie berlińskiego dworca przywitało prezydenta Czech dwu podsekretarzy stanu oraz szefa protokołu. Przyjęcie uświetlała kompania honorowa i orkiestra. Mzacy bez przerwy deszcz, osłizgi asfalt ulic i odbijającymi się migotliwie światłami latarni oraz niechętni przechodnie z parasolami w ręku dopełniali niewesołej ornamentacji. Była już godzina 10-ta wieczorem, rozpoczęła się po nura noc z 14-go na 15-go marca 1939 roku. W miastach i wsiach czeskich napewno nie bardzo zabierano się jednak do spania, kierując niespokojne oczy na Berlin.

W Berlinie tymczasem rozpoczęły się „pertrakcje”. Nie prędko jednak prezydent Hacha z towarzyszącym mu ministrem Chwalkowskim dopuszczony został do kancelarza Hitlera.

Poprzednio musiały nastąpić wymiana wizyt.

między ministrem von Ribbentropem oraz ministrem Chwalkowskim oraz przygotowujące rozmowy wstępne. Choć w gruncie rzeczy te wstępne przygotowania, czynnikami dokonywały się na innej płaszczyźnie. Wreszcie jednak o godzinie 1-ej 15 minut otwarły się przed gośćmi czeskimi żelazne bramy pałacu kancelarza. Historyczna konferencja rozpoczęła się w obecności marszałka Goeringa, ministra Ribbentropa i Chwalkowskiego.

Na stole leżał dokument, który zaprzedał Niemcom — Czechy.

Dokument hańby.

Niemca już tu miejsca na rozmowy — oświadczył ostro Hitler. — Czesi i Słowianie muszą przyłączyć się do Niemiec; taka jest nieodwołalna decyzja rządu niemieckiego.

Po tych słowach Hitler podpisał dokument i wyszedł z sali pozostawiając osłupiałych Hachę i Chwalkow-

skiego w towarzystwie Goeringa i Ribbentropa.

Niewiele pomogły protesty; albo podpisywanie, albo w tej chwili nakazał mu — groził Goering — zniszczyć bombami całą Pragę.

Straszne chwile przeżywał przedstawiciel narodu czeskiego w owych godzinach. Prezydent Hacha kilka krótko opadał z sił, tak, że lekarze musieli mu dawać zastrzyki. Czas uciekał, termin się kończył.

Po prostu, zmęczeni do ostatka, pozabawieni sił, pod niesłychaną presją, Hacha i Chwalkowski podpisali podsunęty im hańbiący dokument.

Wreszcie po godzinie 4-ej nad ranem konferencja była zakończona podpisaniem protokołu, którego treść podał w dwie godziny później przez radio do wiadomości publicznej sam minister Goebels. Ponad tą jednak suchą i krótką, ale jakże wymowną treść protokołu końcowego, nie więcej nie zostało podane na zewnątrz.

Były prezydent byłego państwa czeskiego powrócił do hotelu. Przed jego wejściem postawione zostały posterunki honorowe.

Nie powiewała ona jednak i przed kilku godzinami, podczas gdy dr. Emil Hacha był jeszcze urzędującą głową państwa czeskiego, które wówczas jeszcze formalnie istniało.

Następnego dnia rano do hotelowych apartamentów dr. Hachy rozpoczęto wносить stopy i bukiety kwiatów. Według informacji niemieckich, cały jego

pokój tonął w tej kwietnej dekoracji.

Na dworcu w chwili wyjazdu z Berlina przyniesiony został specjalny bukiet kwiatów: pochodził on od kancelarza Hitlera i przeznaczony był dla kilkunastoletniej córki byłego prezydenta bylego Czecho-Słowacji.

ZGON AGNIESZKI KOKOTOWEJ

Dowiadujemy się, że na kolonii Cachoetra pod Kurytybą zmarła ubiegłej niedzieli Agnieszka Polak-Kokot, żona Piotra Kokota.

Zmarła była bardzo młodą niewiastą, gorącą katoliczką, dobrą żoną i matką. Wychowała i wydała liczną gromadkę dzieci, dziś już, prócz jednej córki, wszystkie na swych gospodarstwach. Należała do wielu Stowarzyszeń religijnych oraz do Zjednoczenia Katolickiego w Kurytybie (dawniejszej „Oświaty”) nie żałowała groza na dobre cele społeczne, na prasę katolicką i miłość świętą. Związana s. p. Agnieszka Kokotowa nie żałowała groza na budowę kościoła czy to w Santa Candida, czy w Antonio Prado.

Część Jej pamięci! Pogrzeb s. p. Agnieszki Polak-Kokotowej odbył się wczoraj na Abranchese.

Zwłoki odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku ks. proboszcz J. Góról w asystencji ks. proboszcza J. Wiślickiego z Santa Caudia oraz bardzo wielu krewnych, sąsiadów i znajomych.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

300 żydów zamieszkałych w Czełuchach pozbawionych obywatelstwa polskiego.

Za pośrednictwem konsulatów polskich w Czesosłowacji doręczono je szcze przed rozpamiętaniem się państwa czeskiego serię decyzji o pozbawieniu obywatelstwa powziętych na zasadzie ustawy z 1938 roku.

Między innymi decyzje takie wydane zostały w stosunku do 300 osób narodowości, zamieszkałych od wielu lat w Czesosłowacji.

Biali niedźwiedź polarny spaceruje po ulicach...

Wskutek niedomknięcia drzwierek wybiegli z klatki cyrku „Jutrzenka” w Warszawie niedźwiedź polarny. Niedźwiedź podążył w kierunku ulicy Markowskiej. Na wczesny alarm wybiegli pracownicy z pogromcą na czele. Czworonożnego dezertera sprwadzono do klatki.

Samolot za tysiąc złotych.

Zamieszkały pod Czesochową pilot-mechanik Piotr Nosalik dokonał sensacyjnego wynalazku. Zbudował on samolot, mogący rozwijać szybkość do 1200 kilometrów na godzinę. Ciężar aparatu jest mały, a współczynnik wytrzymałości kilkakrotnie wyższy od obecnie używanych samolotów. W zależności od wielkości samolotu, pozostaje jego cena, która zaczyna się już od 1.000 złotych bez silnika.

Pius XI był skazyany... na śmierć.

Z okazji koronacji Piusa XII defeniki angielskie przypominają mało znany fakt historyczny, a mianowicie, że Ojciec święty Pius XI był w roku 1928 skazywany na śmierć przez rząd Rosji sowieckiej.

A było to tak: W roku 1928 przywędrował do Rzymu list polecony, adresowany na Piusa XI. List był podpisany przez Rykova, Stalina i inne osobistości rządu sowieckiego i donosił, że Papież został skazywany na śmierć, ponieważ dostarczał pieniądze na zwalczanie komunizmu.

Ojciec święty Pius XI pokazał ten list niektórym kardynałom i kazal go zachować w archiwum pontyfikatu.

Najcharakterystyczniejsze jest to, że z wyjątkiem Stalina wszyscy egęgnatariusze tego groteskowego wyroku ponieśli śmierć przez rozstrzelanie.

Ojciec 28-rga dzieci
W Czełuchach, w miejscowości Hranice żyje robotnik, nazwiskiem Machala, który był ojcem 28 dzieci. Z liczby tej 17 już umarło. Jest on po raz drugi żonaty. Wszystkie dzieci urodziły się z pierwszego małżeństwa — 3 krotknie urodziły się trojaczki, 4-krotnie bliźnięta.

Ludzie bez zajęcia

Często spotykamy ludzi niezajętych pracą. Walczą się po nocach, nie śpią, siedzą czy to w kawiarniach, czy to w sklepach czy to spędzają swój czas na przyjemnych gawędkach. Tacy ludzie rujnąja swę zdrowie, oraz przekładają innym w odpoczynku. Ludzie, którzy nie mają odpowiedniego odpoczynku, tracą siły i zdrowie; organizm ich cierpi na brak fosforu, tawno irtująja się, są uleczalni, czy to w towarzystwie, czy to przy jakiejś bądź zajęciu, czują się przemęczeni i t. p. i tacy winni względem kilka bezbolesnych zastrzyków lekarstwa Tonofosfan z firmy Bayer. Po kilku zastrzykach powraca normalny stan ich zdrowia.

Zgon Zofii z Grabskich Białej ni Kowerskiej

Z Cruzeiro (Santa Catarina) otrzymujemy następującą wiadomość:

S. p. Zofia z Grabskich Białynia Kowerska zgina nagie, bez cierpienia, dnia 7 kwietnia b. r. w Cruzeiro (stacja Herval). S. p. Zofia, urodzona dnia 15 maja 1885 roku w Ostrowiu Mazowieckim, przybyła wraz z rodzicami do Brazylji w początkach 1901 roku.

Dnia 9 lutego 1908 roku zaślubiła w Kurytybie Witolda Białynia Kowerskiego. Odbardzona wielką inteligencją i niezwykłymi zaletami serca, potrafiła sobie zaskarbić przyjaźń i miłość u wszystkich, którzy mieli szczęście ją poznać. Bóg w nieskończonym miłosierdziu zrzucił rączyl, że s. p. Zofia, która się czuła zupełnie zdrowa, odbyła w Wielki Czwartek spowiedź i przystąpiła do Komunii Świętej, a zaraz nazajutrz w Wielki Piątek rano, skonała nagie, na udar serca, w trakcie wesołej rozmowy z serdeczną przyjaciółką, bez żadnych cierpienia i w stanie łaski. Jest to jedyną polecałą dla tych, którzy Jej oplakiwali nie przestans.

Bóg przerwał nagle działanie serca, które zawsze gorąco było dla Polski, dla rodziny, dla przyjaciół i dla całej ludzkości. Pogrzeb Zmarłej w Wielką Sobotę stał się prawdziwą manifestacją uczuć całej tejżejszej ludności: Polacy i Brazyljanie, Włosi i Niemcy, zamężni i bledni, wszyscy urzędnicy prefektury, kobiety i mężczyźni wzięli tłumny udział w wyprowadzeniu zwłok na odległy o 3 kilometry ementarz miejscowy, nie zważając na uciążliwą drogę i pracując w ów dzień słońce, pod przewodnictwem Ojca Piusa z Zakonu franciszkańskiego, który tu jest proboszczem. Słyszało się po drodze głosy: „mortuo a más da pobresa” (zmarła matka biedoty) i słowa te są najłepszym świadectwem dla tej prawdziwie pięknej i chrześcijańskiej duszy.

Niech Jej ta ziemia lekka będzie!

Przeszła cicho przez życie i zgina, jak święta; Matką była ubogim, strapionych osiada; Promieniem słońca w domu i życia piosenką...
Dziś ja święci Anteli przed tron Boski wioda,
Gdzie w swych modlach napawo i o nas piosęta.
Depomóż Jej w tych modłach, Najświętsza Panienko!

Redakcja „Ludu” przesyła Panu Witoldowi Białyni Kowerskiemu, z powodu zgonu Jego Małżonki wyrazy serdecznego współczucia.

Poświęcenie kamienia węgielnego POD KOŚCIÓŁ W CATANDUVA

W niedzielę, dnia 23-go b. m. odbędzie się w Catanduvie (mun. Lapa) wielka uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy duży kościół parafialny oraz uroczysta Msza święta i kazanie. Na uroczystość tę Komitet Kościelny wraz z miejscowym księdzem proboszczem zaprasza wszystkich wiernych nie tylko z Catanduy, lecz i pobliskich miasteczek i kolonii.

Po nabożeństwie, na placu przed bramą kościelną odbędzie się „festa” z różnymi niespodziankami dla gości, a na dochód budowy kościoła.

Ogłoszenie i zaproszenie z Balizy

W czwartą niedzielę kwietnia bieżącego roku, to jest 23 kwietnia 1939 roku odbędzie się w Balizie (Rio Grande do Sul) poświęcenie kaplicy i uroczyste nabożeństwo, oraz po nabożeństwie bankiet na dochód kaplicy.

Niniejszym upraszamy wszystkich po chrześcijańsku myślących rodaków z Balizy i okolicy, aby na ten dzień pamiętny złożyli na ręce Komitetu Kościelnego ofiarte dary i sami tak jaknajliczniej zjawili się ze swymi rodzinami celem brania udziału w uroczystościach poświęcenia kaplicy i w innych aktach tego dnia.

Za ofiary i za miłe przybycie na naszą wielką uroczystość dnia 23 kwietnia 1939 roku dziękujemy z góry

Andrzej Dęborek — Prezes
Piotr Kurzekwa — Skarbnik

KURYTYBA

Zgon wybitnego przemysłowca parafińskiego.

Ubiegłej soboty zmarł przemysłowiec Rudolf Ferdynand Mueller, dyrektor wielkich zakładów odlewni czech w Kurytybie, znanych pod nazwą „Mueller Irmãos Ltda, Companhia Industrial Marnaby”. Lat temu 50, Rudolf Mueller jako 15-letni chłopak zaczął pracę w kuźni swego ojca Gottlieba Mullera. Zapobiegliwość, pracowitość i dużym zmysłem organizacyjnym, wspomaganym przez swych braci, zdołał on małą ojcowczą kuźnię rozbudować z biegiem lat, w ogromne zakłady odlewnicze, zaopatrujące całą Paragę oraz pobliskie Stany w różnego rodzaju maszyny, dzwony, motory i t. p. i dając pracę wielu setkom robotników.

Iskierki z Brazylji

W Rio Grande do Sul zbudowano nowe szkoły w następujących miejscowościach: na Ilha Pintada przy Instytucie Agronomicznym, w municypium Porto Alegre, w Tramanda, municypium Osorio, w Passo-Oria, municypium Montenegro.

Produkcja wina w ciągu roku 1938 wyniosła w Rio Grande do Sul 3.900.000 litrów.

W miejscowości Itapoan, Stan Rio Grande, wybudowano ochronski dia trójdotowych na 2 tysiące osób.

W Statu Santa Catarina istnieją 4 linie drogi kolejowej: Parana — Santa Catarina, który liczy 834 kilometrów, Tereza — Christina 243 kilometrów, E. F. Santa Catarina 107 kilometrów i Coapania Lumber, do transportu drzewa 100 km. Razem 1280 kilometrów.

Rząd Statu São Paulo wydał w ubiegłym roku na pielęgnowanie trądowych 18.000 kontów. Pręcutnia każdy chorey obciąża rząd sumą 122000 miesięcznie.

Przemysłowiec angielski Hugo C. Brans, propaguje w Brazylji upogólnu, nie tylko dla otrzymania z tego produktu oliwy, ale również dla użytkowania włókna zapomocą maszyn swego wynalazku.

Ludność Statu Santa Catarina, według oficalnej statystyki wynosi 1.050.000 mieszkanców. Florianopolis liczy 520 000 mieszkanców.

Oddział wojska w Statu Sergipe zlikwidował jeszcze jednego groźnego bandytę, nazwiskiem Bonetti. Należał on do bandy Lampeona, a ostatnio połączył się z bandą „Corisca”.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale X).



Onego czasu mówił Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porwuje i rozprasza owce. A najemnik ucieka; iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam swoje owce, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca; a duszę moją kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni; one potrzebują, abym przywiódł. I słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

„Jam jest pasterz dobry!”

Nie ma to jak księżdu! Wszyscy go szanują, wszyscy go poważają, tak biedni jako i bogaci. Pieniądze łatwo mu przychodzą, pracy ciężkiej niema, odprawia mszę świętą, powie kazanie, wysłucha spowiedzi, dzieci naucza katechizmu, daje śluby, ochrzczy, choręgo zaopatrzy, pogrzebek odprawi i taka to jego praca; nie ciężka; nie tak jak ten rolnik lub robotnik, który cały dzień w pocie czoła pracować musi, aby zarobić na utrzymanie całej rodziny. Ksiądz nie zna kłopotów, bo nie ma rodziny i byt swój ma zapewniony. Wszyscy go kochają, wszyscy mu pomagają gotowi z dobrego serca.

O tak, życie i powołanie kapłana to jedno z najpiękniejszych. Ma on dwa zadania do spełnienia, zadania najwładziejniejsze: uświęcać samego siebie i dbać o uświęcenie i o udoskonalenie swoich bliźnich. Jeny, że te dwa zadania musi spełniać na serio, nie tylko tak zewnętrznie, nie tylko tak dla oka; ale szczerze i z całego serca. Pan Jezus powiedział do swoich Apostołów świętych a zarówno także i do kapłanów: „Wy jesteście solą ziemi i światłością świata”. Te słowa wyrażają mniej więcej to podwójne zadanie kapłana. Być światłością świata to znaczy być cnótliwym i doskonałym. Być solą ziemi, znaczy wspomagać bliźnim do uświęcenia. Sól posiada tę własność, iż zachowuje od zepsucia, od zgnilizny. Otóż na świecie spotyka się i wi-

światowym, do tego potrzebna jest szczególna łaska Boża. Kapłan nas do tego upomina, naucza, środki podaje, aby nas uchronić od zepsucia, bo on jest solą ziemi. Gdyby tak nie czynił, sprzeniewierzyliby się swemu istotnemu zadaniu. Po drugie kapłan ma być także światłością świata. Przez dobry przykład, przez życie cnótliwe i świątobliwe na drugich; pociągąc do naśladownictwa. Nie łatwiejszego dla kapłana, jak poddać się pokusie, popaść w różne nałogi, wszędzie do tego pełno okazji. A gdy w nie popadnie, to świat go palcami wytyka i mówi: Patrzyjcie, oto tacy są księżdz!

O drogie dziecię, pragnij wielce zostać księdzem, ale przytem koniecznie musisz spełnić te dwa główne zadania, aby sobie móc powiedzieć: „Jam jest Pasterz dobry.”

Ks. T. K.

TRZECHSETLECIE TWIERDZY JASNOGÓRSKIEJ

Rosjanie chcieli zburzyć zienawidzony klasztor.

Długa i obfita w różne koleje i wypadki dziejowa jest historia klasztoru i twierdzy Jasnogórskiej. To sanktuarium katolickie i narodowe przechodziło wiele burz dziejowych, niejednokrotnie opierając się napadom wrogów Kościoła i Polski.

W roku 1620 król Zygmunt III, chcąc zabezpieczyć świątynię przed napadami wysłał do Częstochowy swego budowniczego, który opracował

plany ufortyfikowania klasztoru.

Myśl tę wykonał król Władysław IV. Bywał on często na Jasnej Górze, własnym funduszem poparł budowę fortecy oraz świecił osobistym przykładem sam często chwytając za łopate podczas budowy fosy i wałów obronnych.

Licznymi były objawy czci i poszanowania, które klasztor Jasnogórski w swym czasie odbierał od Władysława IV., Cecylii Renaty Ludwika Marii, i Jana Kazimierza i od osób prywatnych.

W roku 1655 wybuchła wojna

szwedzka. Obrona Częstochowy i Ojczyzny przed zalewem Szwedów i protestantyzmu jest najpiękniejszą kartą historyczną, która uczyniła z Jasnej Góry nie tylko przybytek kultu religijnego, najbardziej popularnego i sławnego w Polsce, lecz także miejsce odrodzenia ducha i honoru narodowego.

W nagrodę za dzielną obronę król Jan Kazimierz nadał klasztorowi starostwo kłobuckie, przeznaczając dochody z tego źródła na utrzymanie twierdzy i załogi jasnogórskiej.

Ciężkie chwile przechodził klasztor podczas wojny północnej w latach 1702, 1704 i 1705. Król August II. w 1718 roku na zwiększenie załogi twierdzy przydał klasztorowi starostwo brzezińskie. Do utrzymania fortecy w należytym stanie pomagali również panowie polscy Potoцьcy, Morstynowie i inni. Jan Lubomirski w roku 1722 funduje trzecią bramę wjazdową, prowadzącą na most zwodzony.

W 1771 roku do twierdzy schronili się konfederaci barscy, pod wodzą Kazimierza Pułaskiego wskutek czego Jasna Góra wytrzymała kilkunastodniowe oblężenie wojsk rosyjskich pod dowództwem generała Drewicza.

Po klęsce Napoleona w marcu 1813 roku przybywają pod Jasną Górę wojska rosyjskie. Generał Sakon zażądał poddania się twierdzy. Gubernator twierdzy Antoni Górski i komendant Moeller postanowili nie poddać się i bronić się do ostatka. Wobec braku amunicji w końcu twierdza padła dnia 5 kwietnia 1813 roku. Sakon zajął twierdzę i

napisał list do cara Aleksandra, by wydał zarządzenie zburzenia zienawidzonej przez Rosjan fortecy.

Zołnierze oraz spędzeni z okolicy chłopcy burzyli historyczne mury twierdzy Jasnogórskiej. Wskutek zabiegów oo. paulinów uratowano jednak wszystkie bramy, a w tej liczbie drugą stanowiącą całość z rondlem Jasnogórskim. W roku 1843 mury zostały naprawione, ale za to rozkopano wszystkie bastiony szanice i wały, gdyż według Rosjan mieli się tam gromadzić powstańcy.

W roku bieżącym przypada 300-letnia rocznica zbudowania twierdzy na Jasnej Górze. Obecnie mają być dokonane prace renowacyjne i upiększające okolice klasztoru Jasnogórskiego, który jest prawdziwą ozdobą miasta i całej Polski. Należy się spodziewać, że prace te prowadzone z pietysmem nie tylko nie zatrą śladów przeszłości wypisanych na murach obronnych Jasnej Góry, lecz je podkreślą i uwydatnią.

GDY PAPIEŻ PIUS XII JAKO NUNCEJUSZ URATOWAŁ POLAKA

Wśród pierwszych depesz hoidalniczych, nadesłanych do Watykanu z okazji obioru nowego papieża, znajdowała się depesza Polaka, Szymona Koszyka, działacza z czasów plebiscytowych na Górnym Śląsku. Koszyk zawiadzcza obecnemu papieżowi uwolnienie z więzienia niemieckiego, gdzie zamknięto go za akcję na rzecz Polski. Koszyk wysłał z więzienia do ówczesnego nuncjusza papieskiego w Berlinie kardynała Pacellego prośbę o interwencję. Nuncjusz zajął się losem Koszyka, którego w wyniku interwencji kardynała wkrótce uwolniono.

NAJLEPSZYM PODARUNKIEM

z okazji imienin, ślubu i jakiegokolwiek rocznicy, dla osób Ci drogiech, będzie piękna książeczka da nabożeństwa mozesz dowolnie wybrać i zamówić:

U Stóp Jezusa, str. 480, oprawa w perłową masę, brzegi złoczone we futerał, cena 16\$000;

Bóg z Tobą, str. 256, oprawa z białej masy celuloidowej, brzegi złoczone, z obrazkiem złoczym na okładce z futerałem, cena 16\$000;

Aniol Stróż, str. 622, oprawa — płótno angielskie, brzegi złoczone, na okładce krzyż złoczone, cena 14\$000;

Chwała Boża, str. 376, oprawa — skórka czarna, brzegi złoczone i napisy złoczone na okładce, cena 14\$000;

Chwała Boża, str. 376, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis i krzyż złoczone na okładce, cena 10\$000;

Jezu, bądź ze mną, str. 320, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoczone, cena 5\$000;

Pamięćka I Komunii Świętej, str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis złoczone na okładce, cena 10\$000;

Aniol Stróż, str. 176, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoczone, cena 3\$500;

Przy większych zamówieniach udziela się znacznego rabatu. Przy zamówieniach listowych należy załączyć na przesyłkę, znaczek \$500. — Redação „Lud”, C. P. 155, Curitiba, Paraná.

— Hm... może znajdziesz w Włodarcu, w Tetyjowie, w Żywotowie... Trzeba, żebyś się dał poznać.

Nagle zagadnął:

— A śpiewać umiesz dobrze? Bo to teraz inne czasy. Nie można, aby organista bezzał w kościele jak baran.

— Śpiewałem w katedrze poznańskiej... mam od księdza biskupa listy polecające...

— Ha, to co innego...

Zamyślił się chwilę, ale może tylko chciał poknąć duży kawał szynki, który właśnie do ust włożył.

— W Żywotowie możebyś znalazł posadę. Znam jasnie wielmożnego dziedzica Żywotowa... jadę w tę stronę... mógłbym cię podwieźć.

— Dziękuję pokornie jasnie panu...

Powodruję z czumakami... może po drodze co znajde.

— Jak chcesz.

Jedli znowu w milczeniu. Tadeusz chleb z masłem, a pan Tyburey różne specjady. Tadeusz myślał o tem, w jakiby sposób zahaczyć z innej bezki to go kloca i wybudzić, co on myśli. Przejęty uroczystością ciszy nocnej, mimowolnie utkwil wzrok w nieskończonej, oświetlonej przestrzeni stepu, na którym tu i ówdzie błyszczały dogasające ogniska czumackie i jako ciemne punkty rysowały się ich maza.

Pan Tyburey spostrzegł blaknącą się wzrok Tadeusza.

— A czego waść tam wypatrujesz?

— Nic... patrzę... Czy to prawda — zapytał z naiwną dobroduszością — że ten cały piękny kraj należał kiedyś do Polski?

Pytanie strapiło pana Tyburego.

— Należał — rzekł powoli, przewidując szynkę — aleśmy go stracili.

— Co się straciło, to i odebrać można — wtrącił Tadeusz.

— Oł, pleciesz banialuki! Jak wilk

zje owcę, to już jej z brzucha nie wypuszcz.

— Tak, ale owca to nie ziemia.

Pan Tyburey wąsami poruszył.

— Młody jesteś, to się na tem nie rozumiesz. Próbowała szlachta odebrać w roku 1831 — i co? Odebrała? Jak pod Daszowem dano do niej ognia z harmat, to spłoszone konie rozniosły ją po stepie — i koniec.

Tadeusz ożywił się i potęził powoli wychodzić ze swojej roli organisty.

— Ludzie wytrzymaliś od koni — zauważył niby od niechcenia.

Uwaga ta zastanowiła Tyburego.

— Cóż to ma znaczyć?

Piechoty brakło... piechota byłaby się oparła.

— Może to i prawda, ale waść nie jesteś szlachcicem, to nie wiesz, że szlachcica tylko do konia Pan Bóg stworzył. Do piechoty — chłop, a skąd tego chłopu na Rusi weźmiesz? co?

— Z każdej wsi można setkę albo dwie wystawić.

— Pleć, pleciugo! Chcesz, aby chłop bil się za szlachcica — ładna, komedia!

— A czy nie można, aby chłop ze szlachcicem bil się razem?

Strapił się pan Tyburey.

— A to jak?

Tadeusz zapanował nad sobą i rzekł, o ile mógł, najspokojniej:

— Gdyby chłop był wolny, toby wiedział, o co się bije.

Coraz większe zdziwienie opano wywał Tyburego.

Słyszał rzeczy, o których nikt mu przedtem metylko nie mówił, ale króro w umyśle jego sprawiły jakiś niepokój.

Zapomniał, że na przed sobą organistę.

— Jak to waść rozumiesz — wolny?

Tadeusz od pierwszego zetknięcia się z Tybureym, herbu Starykoń, spo-

Sahajdaczny —
Szczo prominiaw zinka
Za tiutna ta luku,
Neobacznyj

Wspomnienie przeszłości ożywiło surowe zwykle, zamyślane twarze czumackie. Budziły się w ich pamięci opowiadania dziadów i ojców o przeszłości i może rzeczywiście w duszach tych potomków niedgys butnych kozaków, zakutych przez Moskwę w pańszczyźnianą niewolę, odzywały się echa lepszej przeszłości. Żadumane surowe twarze świadczyły, że w tych niemych naporów duszach odbywa się jakiś cichy bunt.

Nagle soplika zamikła.

Głowy od ognia podniosły się do góry i wszyscy naraz nastuchiwać zaczęli. Istotnie wśród nocnej rozległa się miarowy turkot kół. Po szybkim tempie echo można się było domyślać, że ktoś jedzie dobrmi konmi. Coraz bliżej i bliżej — słychać wreszcie uderzenia kopyt końskich o suchy szlach stepowy.

— Jakiś panok... — ktoś zauważył obojętnie.

— Dobre konie... dodał inny — kute...

Po chwili kilka głosów odezwało się:

— Do nas jedzie.

W szarem półświatle widać było długie, dobre szaraban podróżny, we cztery konie zaprzężony, który wprost na ognisko czumackie podjechał i zatrzymał się o kilkanaście kroków przed wałką. Obok furmana siedział lokaj, a na siedzeniu pańskim jakaś postać, ubrana w biały płócienny bałachon, płaszcz od kurzu, z kapturem na głowę nasuniętym. Gdy się konie zatrzymały, podróżny ostrem głosem zapytał:

— A skąd panowie czumaki?

— Z różnych stron — odezwało się naraz kilka głosów.

— A niema tu czumaków z Żywotówki?

— Są... są...

— Zawołajcie-no atamana!

Wstał od ogniska ataman i do szarabanu się zbliżył.

Podróżny, nie zdejmując kaptura z głowy, pytał:

— Wszystko dobrze?

— Dobrze, proszę pana.

— Taranię macie?

— Mamy.

— No, to i chwała Bogu — rzekł podróżny trochę wesoło — ja tu z wami podnocuję, a raniutko do domu pośpieszę... Powiem waszym żonom, że wracacie szczęśliwie. Idźcie do swego ognia, panie atamanie, a ja tu niedaleko od was prześpię się.

Szaraban stanął trochę na uboczu. Furman konie wyprzęgnął począł.

— Rozpakuj tłumok, Ignacy! — zwrócił się podróżny do lokaja.

Ignacy jakoś niechętnie brał się do roboty.

— Czy jasnie pan tu chce nocować?

— A gdzież? Koto szarabanu mi pościelisz.

— Możeby jasnie pan dalej pojechał? Milka stąd są karczmy Szamrajowieckie... tam byłoby bezpiecznie.

Podróżny zdziwionem okiem rzucił na lokaja.

— Dlaczego?

— Niech jasnie pan spojrzy, jakie to hajdamackie twarze... Niebezpiecznie między nimi nocować...

Podróżny niecierpliwie rzucił:

— Duren jesteś! Scieli!

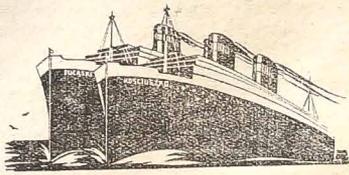
Wyjął kaptuch z tytoniem, natoczył fajkę i poszedł do ogniska, przy którym siedzieli czumacy, aby zapalić.

Któż to był ten podróżny?

Dzierżawca Żywotówki. Imię pan Tyburey Zmijewski, herbu Starykoń.

Chłop jak dąb, o zawieszonych wąsach, trochę rubasznych ruchach i postaci, która zdradzała niezbyt stare szlach-

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Lampart & Holt Line - Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskim okrętem pospiesznym.

» P U Ł A S K I «

Rozkład jazdy Z Polski do Ameryki Południowej:	Pułaski	Pułaski	Pułaski
Odjazd: z Gdyni			Pułaski 21 4-39
Kiel-Holtenau			22 4-39
Dakar			1 5-39
Rio de Janeiro			10 5-39
Santos			11 5-39
Montevideo			14 5-39
Buenos Aires			15 5-39

Odjazd do Europy.

	Pułaski	Pułaski	Pułaski
Odjazd: Buenos Aires			20 5-39
Santos			24 5-39
Rio de Janeiro			25 5-39
Victorii			26 5-39
Dakar			3 6-39
Boulogne			11 6-39
Kiel-Holtenau			13 6-39
Gdyni			14 6-39

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uzyskującej:

Lampart & Holt Line Ltd.
 Rio de Janeiro, Rua 1^o de Março, 100.

F. S. Hampshire & Co.
 São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.

Firma Brazpol (Emiliano & Mazarek)
 Kurytyba, Avenida João Pessoa 71, 1-sze piętro. Caixa Postal. 111. telefon 1761.

Companhia Navegação das Lagoas
 Porto Alegre. Rua Siqueira Cam os 1170-1^o

Rodolpho Strobel

Praça Cel. Eneas 119, Tel. 197. - Kurytyba.
 Skład wapna, cegiel, cementu, posadzek, dachówek francuskich płaskich i okrągłych, ogólnotrawnych, rur kamiennych, galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów, przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava - Foz do Iguaçu. Nlebywały nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy plągiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cementarz na kolonii Rio das Cobras (Jagoda).

Cena ziemi: Drugiego bloku 120\$000.
 Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr Ermellino de Leão, 16 piętro I lub na kolonii Jagoda (Muni cyplum Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie.
 Adres dla listów: CIA. COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná

Uwaga! Wystrzegaj się fałszerców, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i kolonisci, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne placenie.

Uprowadzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pewien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat
 Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
 Praça Tiradentes, nr. 509, piętro II.
 Urzęduje od 9 - 11 i od 3 - 5.

Casa de Saude „São Francisco“

Klinika prywatna - Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco, N. 165 - Curitiba - Telef. 1048
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, założowanie sztucznego pneumatosa X przy osobach cierpiących na płuc. - Nowoczesny aparat Roentgena - Diatermia - Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zytoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ

FRANKLIN SOARES JUNIOR
 Rua Marechal Deodoro 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary cenne, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, białuterie, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniowe i imburowe.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba - Rua Cabral Nr. 451 - Telefon 1857.
 Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierkach owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mlekowe, cytrynowe mleczne, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz **Dr. KUNO KLEEMANN** Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Praça Tiradentes 398. Telefon 1048.
 Reg. **Dra. Regina K. Martenetz** lekarz - Dentista Dyplomowana. Ceny dostępne dla wszystkich. Praça Tiradentes 398. Konsultorium:

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. - Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
 SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem - Curitiba.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszające się w „LUDZIE“

Dzieje Rodziny Żywotowskich - 37 -

Fr. Rawita-Gawroński

ekie pochodzenie. Wyglądał na ekonomę Tulczyńskiego kłucza, który na majątkach Potockich dorobił się wspaniałego majątku, a mając trochę wyższe, niż ekonomiczne, aspiracje, szukał na chlebienie posesorskim zbliżenia się do panów-braci, już wczesniej ozdobionych szlachęką koroną ukraińskiego typu. Od kilku lat dzierżawił Żywotówkę, sam woził do Odessy własną pszenicę, dorobił się dużej fortunki i marzył już o tem, żeby awansować na dziedzica. Ażby się zbliżyć do ekonomicznego marzenia nabyć tymczasem własnej wioski jednej, zanim do niej inne dołączą będzie, i do swoich przyneypalów, z którymi często o polityce mówić wypadało, zaprenumerował sobie „Gazetę Warszawską“, jedyne pismo, które w sprawach europejskich wyroki ferowało. Jakkolwiek krzemieńszczanin, miał trochę, prosty rozum małego szlachetki na dorobku, który pozwalał mu płynąć z prądem i być demokratą o tyle, że winowajców raz tylko na tydzień w skórę bijął, a dla pozorów sprawiedliwości sam przy tej operacji asystował, skarczając się niezmiernie co sobota, że mu to psuje apetyt do kłusek. Nie przeskądzało mu to wyglądać jak bawół i zmiatać kłuski z apetytem wilczym.

Zbliżywszy się do ogniska, zapalił fajkę na długim cybuchu, a spojrząwszy, że czumacy na widok swego pana - podnosić się zaczęli, skinął ręką po ojcowisku, pobłażliwie, dając znać, ażeby nie wstawali.

— Nie wstawajcie! Nie wstawajcie! Odpoczywajcie! — rzekł.

Mimo to wszyscy powstali i otoczyli kołem pana posesora. Pan Tyburcy, herbu Starykoń, rozmawiał z atamanem o tarani, o tem że podróżował, że pszenica nie tak płaci, jak zeszłego roku, bo więcej nawieźli.

Nagle rzucił okiem na stojącego

obok z pokorną miną Tadeusza i zapytał atamana:

— A cóż to za panok?

— Jakiś biedaczysko przyczepił się po drodze i wędruje z nami.

Tadeusz z najpokorniejszą, o ile mógł, miną, ukłonisz się trochę niezgrabnie, rzekł:

— Służby szukam, proszę jaśnie pana.

„Jasność“, przyznana wobec wszystkich czumaków, podobiała się bardzo panu Tyburcemu i łagodnie go usposobiła.

— A jakiej służby waszeć szukasz?

— Organistą jestem z zawodu, jaśnie panie... uczonym organistą.

Wyraz „uczony“ za imponował Tyburcemu. Rzekł tedy protekcyjnie:

— Dobrze, żeś trafił na inoich ludzi... możesz być bezpieczny.

— Bogu dziękuję, jaśnie panie, i jaśnie panu.

Pokora wzruszyła pana Tyburcego.

— Jeśliś głodny, chodź waść ze mną, a podmielny się kawalkiem chęba.

Tadeusz skłonił się pokornie i za panem Tyburcem, który, skinąwszy głową do czumaków, do swego wóhiku podążył, szedł z kaszkietem w rękę.

Przed szarabaniem lokaj rozścielił wielki kilim, włożył na nim podróżną walizkę, skromnie zwaną „puzderkiem“, ułożył przy niej różne koszyki i stojąc oczekiwał przybycia jaśnie pana. Zbliżywszy się do tej zastawy, pan Tyburcy odezwał się:

— Musisz tu waszeć usiąść po turecku. Siadał tak sultan turecki, to i szlachęcowi polskiemu można i temu, kogo się do równości przypuści.

Tadeusz pokornie głową skinął — godził się i dziękował.

Dzieje Rodziny Żywotowskich - 38 -

Fr. Rawita-Gawroński

Usiedli obaj: Tadeusz po turecku, a Tyburcy, herbu Starykoń, wyciągnął się jak długi.

— A podajno puzderko! — odezwał się do lokaja, chociaż puzderko stało tak blisko, że ręką mógł dosięgnąć.

Lokaj podsunął walizkę.

Pan Tyburcy wyjął z kieszeni kłuczyk, który wisiał na sznurczku, przy-mocowanym do kamizelki, i otworzył puzderko. Szereg flaszek kwadratowych rzucał się odrazu w oczy, a każda dla ostrożności była w osobnej przegródce. Większą część puzderka wypełniały różne specjalne: kiełbasy, sardyńki, szynka, sery różne. W górnej części przymocowane do pokrywy tkwiły łyżki, noże, widelec.

Jakby dla usprawiedliwienia się, pan Tyburcy odezwał się:

— Trzeba ze sobą zapasy wozie, bo w karęczkach oprócz ślebiani i hantebnie podłej śmierdziuchy nie więcej nie dostanie.

Tadeusz uśmiechnął się potakująco.

Lokaj począł wydobyc z koszyków chleb, bulki, pierożki, a pan Tyburcy wyjmował po kolei duże flaszki i do woskowych świec, płonących w podróżnych latarniach, zbliżał, badając kolor każdej. Ostatnią w rękę zatrzymał.

— Kminkówka... dobra — zauważył — prawdziwa — gduńska.

Wypił sam i nalewając kieliszek, podał Tadeuszowi.

Zaczął się posiłek... Pan Tyburcy otworzył puszkę sardynek i przy sobie postawił, a Tadeuszowi podsunął chleb i masło, roztopione nieco i półpłynne z powodu upałów. Szlachęcie herbu Starykoń kilkakrotnie zakrapiał kminkówką sardyńki i szynkę, ale Tadeuszowi już nie proponował.

Obaj jedli z apetytem.

Nad nimi księżyc w pełni oblewał równem, jednostajnym światłem step

cały, a bladyszafirowe to światło zlewało się w pełną poezji całość z bladym szafirowym niebem. Zdaowało się, że w tej głębokości bezmiernej na tle szafirowym rozszalał hojną dłońmi brylanty które zdaleka migwały różnobarwnymi ogniami. Człowiek wydawał się ożemś nieskończenie malenkiem wśród tego niezmiernego ogromu, jaki go otaczał, ro-baczkim pełzającym przy ziemi, atomem kruszyną malutką i bezsilną a tajemniczą, jak otaczającą go ogrom. Wokół wisiała nad nimi cisza jakaś uroczyista i potężna, jakby harmonizowała z ciszą i potęgą nieba.

Tadeusz od czasu do czasu rzucał okiem na niebo, ucha nastawił do słuchania tajemniczych szmerów tej ciszy i zdawało się, że wchłaniał w siebie rozkosz wrażeń, przenikających jego duszę. Czasem przewywał jedzenie, kromkę chleba, podniesioną do ust, zatrzymywała się w powietrzu, a on sam, we wzrok i w słuch zamieniony cały, wyglądał jak posąg nieruchomy. Dokoła otaczał go spokój majestatycznym napół dzikiej natury, która swoim głosem milejącym zdradzała życie i niedostrzeżonych falach powietrza przynosiła niewiadomo skąd eudowne, nieokreślone wonie.

Ale pan Tyburcy, herbu Starykoń, zdawało się, nie nie widział, nie nie odczuwał, tak mocno pracowały jego szczęki. Tadeusz milczał. Z rozmarzenia budził go tylko szmer przeżuwania Tyburcego, aż wreszcie głos tegoż:

— A skąd waść wędrujesz, jeśli wolno wiedzieć?

Tadeusz drgnął. Chleb ledwie mu z rąk nie wypadł.

— Z Odessy, jaśnie panie.

— Hm... z Odessy? Nie tam nie znalazłeś?

— Nie tak łatwo... Już tam siedzi jakiś Francuz i, jak powiadają, kiepsko gra źle śpiewa.

UWAGA!

Jest do sprzedania szkieł wraz z inwentarzem, lub bez w miejscowości Lamena...

Kupię w każdej ilości nasiona musztardy i lnu EDMUND WIŁKARSKI...

Leczy choroby sercowe, kłobiece i krwi syfilsis Ogólna Klinika Dr. A. NICLEWICZ...

Dr. Carlos Heller Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych...

DR. — ADWOKAT Antoni Firakowski Specjalizacja w sprawach robotniczych...

DR JAN SKALSKI Chirurg - Dentysta Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki...

Dr. Janina Furmaniak Warsztat Rymarski Niniejszym podaję Sz. Mięszkańcom w Munic. Itayopolis do wiadomości...

Dr. Dante Romanó AKUSZER OPERATOR Profesor Operater Uniwersytetu Były asystent szpitali berlińskich...

Farmacia da Criança Właścicielka Hanna Badzińska. Aptekarka Dyplomowana. Recepty przygotowuje się szybko i sumiennie...



BALSAMO S. HELENA Infallível contra dores. Leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów...

Lekarstwa używa się przez nacieranie Jest donabycia we wszystkich aptekach.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz. Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwersytetu Parańskiego...

Apteka Humanitaria Drogeria Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37 Curitiba Wszelki wybór lekarstw i preparatów...

DR. Mendes de Araujo Av. João Pessoa 68 Przyjmuje od 2 - 6 godziny.

Auto do wynajęcia Limuzyna pierwszorzędna, numer 576, przy Praça Zacharias...

Co inni piszą

Tragedia narodu czeskiego. Dziennik 'Narodowiec' wychodzący we Francji pisze: W całym świecie rośnie oburzenie...

W lokalu biura ustawiono wielki katafalk, pokryty sztandarami czeskimi i francuskimi. Dookoła umieszczono transparent, którego napis jest powtórzeniem słów Pisma Świętego...

Podobnie jak cisło — umierają państwa. Leczą podobnie jak dusza wiecznie żyją narody. — Wy, którzy przechodzicie, powiedziecie mi, czy jest ból większy od mego...

Francuzi — Odczodzą do grobu, Czechosłowacja do was wola: jeżeli stracicie 40 dywizyj, to pozostało wam 11 milionów przajaciół!

Ten niewymowny protest czeskiego biura turystycznego przeciw ogromnej krzywdzie, popełnionej na narodzie czeskim, zrobił ogromne wrażenie w Paryżu. Już tysiące osób przeszło przez katafalki, oddając hołd narodowi czeskiemu...

Obok katafalku ustawiono kałęgę kondolencyjną, której strony pokrywały się nazwiskami znanymi i nieznanymi, ludzi wybitnych i ludzi skromnych...

Niektórzy do nazwiska dopisują jakąś uwagę. Można między innymi czytać: — 'Odważli Czechy zmartwychwstaną! — 'Hańba będzie wnet wymazana. — 'Niemcy zapłacą drogę'...

W ciągu soboty przedelflowali przed katafalkiem sokoli czescy, zamieszkałi w Paryżu. My, Polacy, którzy wiemy z doświadczenia, co znaczy stracić wolną Ojczyznę, życzyliśmy braćiom Czechom, aby przekonanie, iż 'hańba będzie wnet wymazana' stało się jak najprędzej rzeczywistością...

Niemcy w Pradze. Specjalny wysłannik 'Ilustrowanego Kuriera Codziennego' opisuje zachowanie się Niemców w Pradze: Oficerowie przystają przed akle pami z bogatą wystawą, oglądają złote zegarki, wspaniałe lisy, doskonałe czeskie obuwie...

je to i je, przysało się do stołów, nie odrywa zębisk od szynclka, zapija piwem, potem białą kawą, potem 'noch ein mal' piwem, potem oranzadą. Cześć patrz na to w tłumie pogardliwym spojrzaniem: A to nie nazarte bestie!

Pewno w domu u siebie takiego coś nie mieli i musieli do nich pójść najęst się... Dobrze, że czołgi, które stadami obozują na ulicy, podtrzymują jeszcze autorytet zdobywców z Berlina...

Nie zrażajmy Czechów. Lwowski 'Słowo Narodowe' ostrzeża, by nie zrażać sobie Czechów zbyt ostrym potępieniem ich zachowania się...

Sromotna kapitulacja p. Hachy nie ma precedensu w historii, ale, na właściwą cenę wartości moralnej narodu czeskiego i jego przywódców przyjdzie czas, kiedy ujawni się dalsza postawa tego narodu...

Istotnie w Poznaniu, dokąd Holender przyjechał już w stanie bardzo groźnym, sanitariusz Pogotowia Ratunkowego przeszedł go na nosze i odwieził do Bazaru gdzie istotnie czekał lekarz, który zaordynował leczenie szpitalne...

Mówią o kolonach, a idą na Wschód 'Goniec Warszawski' podkreśla: 'Nie po raz pierwszy powtarza się, że prasa niemiecka rozpoczyna atak na państwa zachodnie...

Wolność czeska pod Niemcem. 'Kurier Warszawski' donosi: Olomuniec, Brno, Iglawa i Morawska Ostrawa — poczynają w bardzo szybkim tempie powlekać się pokostem niemieckim...

Kurier Warszawski donosi: Holender po kilku dniach, kiedy zdrowie mu na to pozwoliło, napisał kilka oprzejnych słów do Ministerstwa Kolei, dziękując 'nieznanemu konduktorowi za wezwanie na dworzec wrocławski lekarza. W kilka dni później w pokoju cho-

wieszanie sztandarów czeskich zostało zakazane. Rodzicom dzieci w wieku szkolnym przesłano zalecenie posyłać dzieci do szkół niemieckich, 300 dzieci czeskich przeszło już do szkół niemieckich...

Wydawnictwo organu arcybiskupiego w Olomuńcu 'Naszinec', zostało zamknięte, a redaktor p. Rzeźniczek aresztowany. Dzienniki czeskie mogą podawać tylko wiadomości niemieckiej agencji oficjalnej...

W Pradze ukazało się rozporządzenie władz niemieckich, iż przedstawiciele urzędów miejskich mają się

Przygody sędziwego dziennikarza

W szpitalu Sióstr Elżbietanek w Poznaniu leczy się od dnia 20-go grudnia ubiegłego roku dziennikarz holenderski, 72-letni Jan van Hongel.

Van Hongel opuścił Warszawę w dniu 19-go grudnia, po zebraniu materiałów do pracy na temat operacji nad młodzieżą w Polsce. Nie czuł się specjalnie dobrze i w drodze, w ciastym przedziale, poczuł słabnąc. Zwrócił to uwagę konduktora kolejowego, który zaalarmował stacją we Wrześni...

Krótko po opuszczeniu przez pociąg dworca we Wrześni, bólesci sercowe porwały się zamagać. Nagle w przedziale zjawiła się młoda panienka, która zawiadomiła go, że w Poznaniu na dworcu oczekiwał go bądzle Pogotowie Ratunkowe; przewiezcie go do Bazaru, gdzie oczekiwał go znów bądzle lekarz. Wszystko już jest przygotowane.

Istotnie w Poznaniu, dokąd Holender przyjechał już w stanie bardzo groźnym, sanitariusz Pogotowia Ratunkowego przeszedł go na nosze i odwieził do Bazaru gdzie istotnie czekał lekarz, który zaordynował leczenie szpitalne...

Kim był ów duch opiekuńczy Holendra? Młoda studentka Uniwersytetu Warszawa wskazuje, której nazwiska prasa nie podaje nie wiedząc czy byłoby to jej mile. Wracła na wakacje świąteczne i widząc w wagonie człowieka chorego, zaaranżowała wszystko. Holender po kilku dniach, kiedy zdrowie mu na to pozwoliło, napisał kilka oprzejnych słów do Ministerstwa Kolei...

posługiwać jedynie językiem niemieckim. Wszystkie pisma urzędowe i podania mają być w języku niemieckim. Również i w rozmowach urzędowych język ten obowiązuje wyłącznie. Nawet bilety wstępu do teatrów, kin i na inne widowiska czy zabrania publiczne mają być drukowane w języku niemieckim.

Aresztowania zwolenników dawnego reżimu i marksistów kontynuowane są z całą bezwzględnością. Trudno sprawdzić dokładnie cyfry aresztowanych, lecz pogłoski mówią o przeszło 10 tysiącach. Część ich znajduje się jeszcze w więzieniach, lecz większość jest już w obozach koncentracyjnych.

Paszporty czeskie mogą być wydawane jedynie za zezwoleniem niemieckich władz wojskowych, lecz poza tym muszą być weryfikowane przez niemiecką tajną policję wojskową (Gestapo).

rego zjawilo się dwóch panów z dyrekcyj kolej w Poznaniu, którzy zapytując się troskliwie o zdrowie pacjenta oświadczyli gotowość odwiedzenia go do granicy, gdy tylko zdrowie mu na to pozwoli. Wruszony Holender, który o tym opowiadał, zakończył swe słowa stwierdzeniem, że 'prawdopodobnie drożdze do Ojczyzny po kilkuletnim pobycie w Polsce, aby jeszcze na progu Polski mógł poznać dobroć tego Narodu'...

Dodać wypada, że nikt bardziej godny nie mógł poznać zalet polskiego charakteru. P. Jan van Hongel, jest korespondentem 'De Tijd', organu holenderskiej partii katolickiej. Bawił w Polsce od kilku lat, zajmując się gruntownie temi zagadnieniami, które najczęściej bywają w prasie zagranicznej poruszane, ale za zawsze mylnie i nieprzychylnie dla Polski. Podał sobie za punkt honoru prostowanie tych wiadomości.

WESÓLY KACIK

Mr. John Smithy został przejechały przez auto i zaskarżył właściciela auta o odszkodowanie.

W imieniu oskarżyciela występował adwokat i sąd przyznał poszkodowanemu 500 dolarów odszkodowania. Następnego dnia porzwał adwokat podjął 500 dolarów i wręczając Mr. Smithy 100 dolarów oświadcza: — Resztę potrąciłem sobie jako honorarium... Czy pan jest zadowolony?

— O., owazem — odpowiada Mr. Smithy. — Chciałbym tylko pana mecenasa zapytać, kto właściwie został przejechały przez auto: ja czy pan?

— Dłaczego oskarżony fabrykował fałszywe pieniądze? — Za mało było prawdziwych, panie sędzido.

Zawiadomienie

Niniejszym podajemy do wiadomości Szan. Aptekarzom, Lekarzom i publicystom, że znajduje się na rynku

'ELIXIR 914' w dubeltowych flaszeczkach, których cena mimo to jest o 20 proc. niższa, aniżeli dotychczas. Firma ustaliła tak niską cenę w celach propagandowych. Lekarstwo Elixir 914 istnieje 80 lat i jako jedyne lekarstwo, którego sena utrzymała się stale do dziś a pomimo drożyzny w dzisiejszych czasach daje jeszcze 20 proc. zniżki na flaszeczkach dubeltowych.

OKAZJA

Jest do sprzedania wspaniały wysoko położony szkieł, mający około 43 tysiące metrów kwadratowych, wraz z zabudowaniami a składający się z ziemi uprawnej i lasu tak drzewa pinjorowego, jak i wielu innych gatunków. Ceny szkieł jest ogroźny. Znajduje się on w miejscowości Ahu. Kurytyba, w bardzo ruchliwym i zabudowanym miejscu, przy drodze omniuszowej obok Sociedade dos Barriqueiros. Stale plyną przez szkieł rzeczki, jak również znajdują się źródła bardzo zdrowej wody. Wartość samego drzewa wyniesie około 20.000.000.

Szkieł ten nadaje się na założenie Sanatorium. Cena szkieł jest dość niska a parcelując go, na loty można zarobić na nim 4 razy tyle, co za niego się dziś żąda. Loty obok niego kosztują 4.000.000 do 5.000.000. Komu zależy na tem, by dobrze kapital ulokować, niech nie utraci tak znakomitej okazji.

Blitzszych informacji udziela E. P. G. Praça Garibaldi, 46 w Kurytybie, od 11 - 12 i pół.



Drogocenne życie dziecka

może czasem znaleźć się w powatnym niebezpieczeństwie z powodu biegunki. Najlepszym środkiem leczniczym przeciw temu ciężkiemu niedomaganiu jest Eldoformio w tabletkach - preparat firmy 'Bayer'.

Eldoformio szybko i skutecznie leczy wszelkie biegunki i pomaga doskonale zarówno dzieciom jak i dorosłym.

Gen. Sikorski o nowej sytuacji w Europie

Polska odeprze zbrojnie każdy atak na swoją niezawisłość!

Uczęcy będą w razie wojny kulą u nogi Niemców.

W związku z ostatnimi wydarzeniami w Europie środkowej, generał Sikorski ogłosił w katowickiej «Polonii» interesującą artykuł, omawiający pozycję Polski po akcji niemieckiej na terenie Czecho-Słowacji. Poniżej podajemy obszernie streszczenie tego artykułu.

Na wstępie swych rozważań zaznacza generał Sikorski, że aczkolwiek przyzywczajni jesteśmy do brutalnego sposobu postępowania III-ej Rzeszy, tym razem jednak poczynania niemieckie zaskoczyły nas znowu.

Posiadanie Czechosłowacji przez Niemcy zapewnia im niewątpliwie wyższą strategiczną w Europie centralnej i wschodniej.

Z tego punktu widzenia położenie wydawałoby się alarmującym, gdyż posiadanie przez Niemcy bastionu czeskiego wzmacnia materialnie i wojskowo pozycję Rzeszy, dając jej

podstawę do dalszych podbojów i zabezpieczając w ten sposób jej flanki i tyły.

Posiadając Słowację, Niemcy sądzą, że będą mogli wyrzucić skuteczny nacisk na Węgry, które powinny im ulec. W ten sposób Trzecia Rzesza staje się coraz to groźniejsza dla Rumunii, której bogactwa w płodach rolnych i nafcie są bardzo pożyteczne dla Niemców.

Z punktu widzenia materialnego uzbrojenie, pozostałe po 40 dywizjach czeskich między innymi 1000 czołgów i 1000 samolotów jak i ciężki przemysł czeski kopalnie węgla, żelaza, ołowiu i srebra z jednej strony, a rolnictwo czeskie, jego liczne stada bydła z drugiej strony — przysługują się w porę Niemcom, tworząc niezbędne rezerwy.

Trzecia Rzesza, — jak to publicznie stwierdził Hitler, **porzuciła zasadę dotychczasowego „państwa narodowego” dla nowego hasła „Świętego Imperium”.**

Generał Sikorski wyraża zdziwienie, że fakt ten nie zastanawia Mussoliniego, po czym pisze, że Niemcy przygotowują się do długotrwałej wojny, celem podboju świata.

... nie są uchronione od pewnych trudności wewnętrznych nie będąc już narodowościowo jednolitym państwem.

»Czesi, jako naród słowiański, twardy, wytrzymały, patriotyczny, nie zgadza się nigdy dobrowlnie na jarzmo germańskie; w razie wojny nie będą źródłem potęgi Rzeszy, ale raczej kulą u nogi, która trzeba będzie z sobą ciągnąć.

Z punktu widzenia międzynarodowego — zdaniem generała Sikorskiego — Trzecia Rzesza popełnia wielki błąd polityczny i psychologiczny, który nie da się łatwo naprawić.

Pogwałceni ona bowiem zasady, których niepoprawalność sama głosiła.

Hitler wkroczył na drogę, która ongi doprowadziła Wilhelma II-go do sromotnej klęski.

Okupację wojskową Czech przyrównać można do pogwałcenia neutralności Belgii w 1914 roku.

Niemcy kilkakrotnie już pogwałcili sumienie świata. Państwa sojusznicze w trosce o pokój świata, dotychczas tolerowały akty gwałtu swego przeciwnika, odtąd jednak na Zachodzie powzięto decyzję, aby przeciwstawić siłę tym, którzy nadużywają siły.

»Historia powojenna — pisze gen. Sikorski — jest skończona. Okres szantażowania wojną się zakończył.

Tak przedstawiała się już sytuacja w 1914 roku.

Nadeszła chwila, gdy sama tylko prawda oddaje największą

usługę sprawie pokoju, również i tym, którzy są ślepyi zwolennikami gwałtu. Zrzućmy sobie, aby ci ostatni zrozumieli w porę, że cały świat cywilizowany, jak 25 lat temu, zwrócił się przeciw każdemu, kto marzy o tym, aby mu narzucić prawo siły.

Nadeszła chwila, w której cały naród powinien całkowicie uświadomić sobie odpowiedzialność wobec przyszłości.

Chwila w której trzeba będzie powziąć decyzję, zbliża się wreszcie i dla narodu polskiego. Od niego zależy, czy nowa karta,

która odwracała się w jego historii, będzie ponurą, czy też przeciwnie zapisze się na niej prawdziwa wielkość.

Gen. Sikorski oświadcza w końcu, że wierzy w naród polski, że zdoła on

odpowiedzieć z bronią w ręku na każdy zamach

na jego niezawisłość, że pozostanie wierny swej tradycji. Działając w imię własnej nienaruszalności granic, w chwili, którą wybierze naród polski stanie u boku tych, którzy walczą w obronie wolności.

Pogarszają się stosunki polsko - niemieckie

Warszawa, 15 — W ostatnich kilku dniach, stosunki polsko-niemieckie zdawały się polepszać; obecnie jednak nagłe sytuacja się pogarsza a wpłynęło na to kilka wypadków:

Zamach nazistów na Litwie.

Na Litwie wykryto spisek organizowany przez nazistów; miał on na celu dokonanie zamachu na obecny rząd, po czym naziści litewscy zamierzali ogłosić przyłączenie całej Litwy do Rzeszy niemieckiej. Na szczęście spisek wykryto, spiskowców aresztowano; zamieszany w spisek sa: były premier Tubelis, były minister Zaunus i pułkownik Saludzius, przywódca nazistów.

Niemieckie próby zamachu na Litwę wpłynęły na pogorszenie się stosunków polsko-niemieckich.

Ataki prasowe.

Dzienniki niemieckie w ostatnich dniach zaczęły ostro krytykować umowę polsko-angielską, oraz zarzucają Polsce, że przesładuje Niemcom w Polsce.

Prasa polska nie pozostaje dłużna Niemcom i poddaje krytyce politykę berlińską, demaskując także kłamstwa niemieckich dzienników.

Sprawa Gdańska.

Dzienniki północno-amerykańskie donoszą, że jeden z wyższych funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Waszyngtonie oświadczył, że Anglia wie o tym, iż Niemcy przygotowują zamach na Gdańsk.

Prasa niemiecka zaprzecza tej pogłosce.

Niemcy w Polsce.

Kilka dzienników polskich ogłosiło bojkot towarów pewnej niemieckiej fabryki mydła w Polsce, ponieważ właściciele tej fabryki opublikowali propagandową broszurę polityczną skierowaną przeciw Polsce i państwu Środkowej Europy.

W książce tej są takie twierdzenia jak: »Polacy skradli nam Poznańskie».

Odpowiedź prasie niemieckiej

Rio, 14 (Pat) — Odpowiadając na reakcje prasy niemieckiej na deklarację polsko-angielską «Dobry Wieczór» pisze, że Berlin usiłuje w mówić wbrew rzeczywistości, iż jesteśmy tymi wrogami i dyblimami na niepodległość Niemiec. Jeśli Niemcy nigdy nie miały zastrzeżeń przeciw sojuszowi polsko - francuskiemu, to nikt na świecie nie mógłby pojąć dlaczego miałyby się odnosić z nieufnością do podobnego układu polsko - angielskiego. W rozumieniu Polski, przygotowywany pakt polsko-angielski nie ma nic wspólnego z tak zwanym «okrążeniem Niemiec», i Polska dążyła pilnie, aby nie zakradł się tam najczystszy pozór iż coś dzieje się niezgodnie z układem 1934 roku. O-

»Słowianie nigdy nie byli zdolni bronić kultury europejskiej».

»Polska podzielona nie przeżyje najazdowi bolszewickiemu».

»Polska podobnie jak Czechy, została państwem, choć na to nie zasługiwała i t. p.

Takich to fałszów i zniewag dopuszczają się Niemcy mieszkający w Polsce.

Za zniewagę narodu do więzienia.

Władze polskie poleciły policji aresztować wielu osobników należących do mniejszości niemieckiej w Polsce za zniewagę państwa polskiego i rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości zwłaszcza w zachodnich stronach kraju.

Ambasador Lipski powrócił do Berlina.

Po krótkim pobycie w Warszawie i odbyciu konferencji z ministrem Beckiem, ambasador Józef Lipski udał się z powrotem do Berlina.

Ostrzeżenie dla niemieckich lotników.

Warszawa, 17 — Dzienniki polskie donoszą, że na Pomorzu zauważono lot niemieckich samolotów; w związku z tym, rząd polski wydał rozkaz bateriom przeciwlotniczym, by natychmiast otworzyły ogień na jakikolwiek samolot niemiecki, gdyby zapuścił się na terytorium polskie.

Oburzenie na Hitlera.

Katowice, 17 — Ubiegłemu niedzieli w wielu miastach na Górnym Śląsku odbyły się demonstracje przeciwnieckie; urządził je Związek Zachodniej Polski. Podczas demonstracji ludność wznosiła okrzyki: »Precz z Hitlerem«, »Precz z Niemcami!« Policia polska usiłowała zlikwidować demonstrację, rozpędzając manifestantów.

Spontanicznie i czyste to demonstracje ludności śląskiej są wymową na odpowiedź na rozszerzenie niemieckie do przastarej dzielnicy piastowskiej.

nie spowodował naszego poczucia honoru. W odległości kilkuset metrów od Monachium, niedaleko Lipska, jest miejsce, gdzie żyje

wspomnienie rycerskiej wierności Polski. Ks. Józef wołał zginąć w murach Elstery, niż złamać słowo dane Napoleonowi.

Zjednoczenie się Narodu Polskiego

Rio, 14 (Pat) — Na tle patriotycznej postawy całego społeczeństwa polskiego, które w niespotykany dotąd zgodny sposób manifestowało swe jednolite uczucia, zgłaszając masowo zapisy na pożyczkę obrony przeciwlotniczej, szerególnego wyrazu nabrały trzy audjencje w Zamku Warszawskim u Prezydenta Mościckiego.

Przyjętych mianowicie zostało w dniu 30 i 31-go marca, kilkuset przedstawicieli opozycyjnych ugrupowań politycznych, czemu opinia publiczna przypisała doniosłe znaczenie wewnętrzno-polityczne. Na audjencjach tych obecni byli dwaj przedstawiciele stronnictwa ludowego, członkowie rady naczelnej tego stronnictwa pp. Witek i Krzepkowski, zjednoczonego wyższych uczelni i działaczy, sympatyzujących z prawicą, wśród nich działacz stronnictwa narodowego i były minister spraw wewnętrznych Cyryl Ratajski, zbliżony do umiarkowanego stronnictwa pracy, oraz przewodniczący tegoż stronnictwa, generał Haller, organizator armii, olskiej we Francji podczas wielkiej wojny. Co było treścią rozmów nie wiadomo. Mówi się, tylko że ludowy poruszyli jakoby sprawę amnestii dla emigrantów politycznych i mieli nawet złożyć Panu Prezydentowi

odpowiednią petycję. W każdym razie audjencje wywołały duże wrażenie i uznano je powszechnie jako objaw dążeń najwyższych czynników państwa do szerokiej koncentracji narodowej.

Potwierdzenie podobnych tendencji społeczeństwa polskiego znalazło również w fakcie powołania do komitetu naczelnego pożyczki lotniczej reprezentantów siedmiu największych stronnictw. Poza OZN. w skład komitetu weszli członkowie stronnictwa narodowego, obozu narodowo - radykalnego, stronnictwa pracy chrześcijańskiej demokracji. Stronnictwa te delegowały do komitetu swych najwybitniejszych przedstawicieli między innymi Obóz Zjednoczenia Narodowego generała Skwarezyńskiego, stronnictwo ludowe byłego marszałka Sejmu Macieja Rataja, stronnictwo narodowe profesora Rybarskiego, Polska Partia Socjalistyczna Niedziałkowskiego i stronnictwo generała Hallera.

Opinia publiczna przyjęła ten fakt z wielkim uznaniem, zaś prasa nawet opozycyjna powitała go z zadowoleniem, podkreślając że poraz pierwszy od wielu lat spotykają się przy wspólnym stole obrad, reprezentanci wszystkich grup politycznych.

Niemcy wyjeżdżają do «Vaterlandu».

Z Rio donoszą, że władze portowe potwierdzają wiadomość, iż na statku »Monte Paschoal« udaje się do Hamburga przeszło 700 pasażerów narodowości niemieckiej, lub pochodzenia niemieckiego. Większość pasażerów to Niemcy wyjeżdżający z Brazylji z południowych Stanów: Rio Grande do Sul i Santa Catharina; reszta to Niemcy z Argentyny, oraz tych, którzy wsiadli na statek w Santos i Rio de Janeiro. Niemcy ci, zapytani o powód wyjazdu, oświadczyli, jak donosi prasa brazylijska, że woła wracać do Niemiec, niż poddać się obecnej kampanii nacjonalizacyjnej w Brazylji. Wielu powracających Niemców ma mieć podobno obiecane zajęcia, inni twierdzą, że sobie łatwo znajdą pracę.

Niektórzy biedniejsi pasażerowie twierdzą, że władze niemieckie opłaciły im przejazd. Prawie wszyscy powracający Niemcy mówią, iż nie będzie wojny w Europie.

W związku z masowym wyjazdem Niemców do Europy dzienniki portolegryńskie zamieszczają w tej sprawie wywiad z niemieckim konsulem w Porto Alegre.

Najpierw konsul niemiecki potwierdził wiadomość o ostatnio zanotowanych licznych wyjazdach Niemców ze Stanu Rio Grande do Sul. Statkiem »Monte Paschoal« opuściło ten Stan 113 Niemców, z tych 80 jechało do samego Berlina. Wszyscy oni jadą na swój koszt.

Stwierdzono, że wyjazdy większych grup emigrantów niemieckich ostatnio nie powtarzają się, a to dlatego, że wielu niema pieniędzy na wyjazd.

Konsul poinformował dalej prasę, że w Rio Grande do Sul zamieszkuje około 50 tysięcy Niemców rodowitych. Po Niemcach największą jest kolonia włoska, która liczy 30 tysięcy emigrantów.

Sprzedza się okazanie 200 akrów bardzo dobrej pod uprawę ziemi z fachiastem i zabudowaniem. Ziemia jest połączona o 1 kilometr od stacji Caux okazana Informacji Koch w Irati.

AMBASADOR BRAZYLII U KRÓLA BELGII.

Z Brukseli donoszą, że król belgijski Leopold III przyjął na specjalnej audjencji p. Pimentel Brandão, ambasadora Brazylji przy rządzie belgijskim. Prasa donosi, że w chwili, gdy ambasador Brazylji wjeżdżał do pałacu królewskiego licznie zebrana ludność powitała przedstawiciela Brazylji entuzjastycznymi okrzykami: »Niech żyje Brazylia«.

Iskierki Polskiego Radia

Warszawa, 18 — Minister dr Tadeusz Skowroński, Poseł R. P. w Brazylji, który, jak wiadomo, bawi od kilku dni w Polsce, został przyjęty na audjencję przez Prezydenta Ignacego Mościckiego.

— Pożyczka na Obronę Narodową osiąga już kwotę 250 milionów. W dalszym ciągu idą liczne kwoty na Pożyczkę tak z terenu kraju, jak i zagranicę: ze Stanów Zjednoczonych, Francji, Argentyny, Kanady i wielu innych krajów.

Warszawa, 17 — Do Polski przybył generał Lajdoner, głównodowodzący wojskami Estonii. Jest on zasłużonym mężem Estonii, organizatorem armii estońskiej, gorącym propagatorem przyjaźni estońsko-polskiej.

— Rząd polski przeprowadza obecnie wielką skalę zakreślone roboty publiczne; na które przeznaczono 100 milionów złotych, a ostatnio znów przyjęto do pracy dotychczas 80.000 robotników.

— W Poznaniu odbywają się słynne Targi Poznańskie, bierze w nich udział bardzo wiele firm krajowych i zagranicznych.

NIE WIEDZIAŁ, ŻE WYGRAŁ 40 tysięcy dolarów.

Pewien mieszkaniec stryja, porzucając swoje papiery, znalazł kilka obligacji premjowych pożyczki dolarowej. Napisał on do jednego ze swych przyjaciół w Warszawie, by sprawdził, czy przypadkiem na któryś z jego numerów nie padła wygrana.

W odpowiedzi otrzymał depeszę, że przed dwoma laty na jedną z obligacji padła wygrana w wysokości 40.000 dolarów w złocie.